Rok VII. We Lwowie, czerwiec 1912. Nr. 69

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Parlament wobec postulatów nauczycielskich.

Żądanie nauczycielstwa ludowego w Austryi zmiany art. 55. państw. ustawy szk., a przez to i uregulowania poborów służbowych, wchodzi w stadyum obrad przygotowawczych. Sprawa ta dostała się już do Komisyi szkolnej, która wybrała dla niej referentem posła Wastiana. W dniu 14. maja na posiedzeniu tejże komisyi referował właśnie p. Wastian o wnioskach dotyczących § 55 ustawy państw. o szkołach ludowych i postawił następujący wniosek:

„Ustawowe uregulowanie dochodów służbowych i sposobu pobierania płac ma nastąpić w drodze ustawodawstwa krajowego, przyczem mają obowiązywać następujące zasady: Najniższa płaca, poniżej której nie może żadna gmina szkolna pójść, ma być tak wymierzoną, że nauczyciele pierwszej i drugiej klasy nie obciążeni zajęciami pobocznemi, mogliby poświęcić wszystkie siły zawodowi, a pierwsi mogliby także utrzymać rodzinę odpowiednio do miejscowych stosunków. Jako takie najniższe płace mają być uważane te płace, które przysługują urzędnikom w XI, X, IX i VIII randze zarówno co do płacy służbowej, jak i pensyi.

W dalszej dyskusyi zabrał głos p. Halban, który uważa za rzecz pożądaną, aby za wszelką cenę pomyślano także o pozyskaniu środków potrzebnych dla krajów, jeżeli — nie narażając się na bankructwo finansowe — będą chciały podwyższyć płace nauczycieli. Już poseł Wastian sam uznaje, że kraje nie mają z czego pokryć tych wyższych wydatków, lecz oświadczył, że wniosek jego ma na celu wywarcie nacisku ze strony prawodawstwa państwowego na prawodawstwo autonomiczne. Pos. Halban uczyniwszy zastrzeżenie ze stanowiska autonomicznego, oświadcza, że aby dojść do jakiegoś celu realnego, stawia wniosek o wybór subkomitetu, złożonego z członków komisyi szkolnej i komisyi finansowej dla niniejszej sprawy, któryby w ciągu trzech tygodni zdał sprawozdanie.

W dyskusyi zabierali głos: pos. Kolessa, który oświadczył się za wnioskiem Wastiana i pos. Kemeter, który poparł wniosek p. Halbana.

Wuiosek dra Adlera, Glöckla, dra Rennera i towarzyszy:

„Każdy nauczyciel i każda nauczycielka ze świadectwem uzdolnienia dla szkół ludowych — o ile po należycie przeprowadzonem postępowaniu dyscyplinarnem dla poszczególnych przypadających awansów nie została orzeczeniem dyscyplinarnem wyraźnie wypowiedziana na pewien czas ograniczona zwłoka w awansie — ma co najmniej osięgnąć stopnie płac ck. urzędników państwowych, dla których przy przyjęciu wymaganem jest ukończenie średniej szkoły, po upływie ogólnego czasu służby: od początku 4 do ukończonego 9 roku służby stopień płacy (płacę i dodatek aktywalny) IX, od 10 do ukończonego 15 roku służby stopnie płac X, od 16 do 22 roku IX, a od 23 do 35 roku służby stopnie płac VIII klasy rangi.

Przy obliczaniu tego czasu służby mają być z lat służby, które ktoś przed zdaniem egzaminu kwalifikacyjnego spędził w publicznej służbie szkolnej, dwa lata zaliczone, a czas służby, spędzony w dwóch lub więcej krajach koronnych, należy uważać jako jeden i nieprzerwany.

Najpóźniej po roku służby od czasu zdania egzaminu kwalifikacyjnego musi nastąpić definitywne przyjęcie.

Dla sił nauczycielskich z kwalifikacyą dla szkół wydziałowych należy ustanowić odpowiednio wyższe pobory.

Dla dyrektorów, nadnauczycieli i kierowników szkół należy przyznać podwyższenie płac lub nadzwyczajne dodatki funkcyjne, których wymiar stosuje się do ilości klas, któremi mają kierować".

Poseł Iro, wszechniemiec, postawił wniosek:

„Państwo ma z ogólnej kasy państwowej do tych kosztów utrzymania nauczycieli przyczyniać się w wysokości 50 proc.".

Pos. Halban postawił wniosek:

„Celem umożliwienia wydatnego uregulowania płac nauczycielskich przez kraje, należy wybrać subkomitet z pięciu członków, któryby się porozumiał z komisyą skarbową, względnie z subkomitetem jej dla opodatkowania spirytusu, i o finansowej możliwości uregulowania płac nauczycieli w ciągu 3 tygodni złożył komisyi swe sprawozdanie".

Posiedzenia w tej sprawie odbywają się często, a w dniu 21. maja komisya szkolna prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad wnioskami o zmianę § 55 państw. ustawy szkolnej.

W ciągu dyskusyi pos. Reger wyraził zdanie, że przyjęcie tych wniosków nie narusza autonomii krajów. Mowca wskazał na niemożliwe stosunki co do płac nauczycielstwa w Galicyi i zakończył następującym wnioskiem:

„Jeżeli nauczyciele w gminie pobierają ze środków gminnych dodatki mieszkaniowe, drożyźniane, opałowe, światło lub inne, wyjąwszy remuneracye za inne usługi, to w takim wypadku podobnych remuneracyi nie można dowolnie odbierać lub pozostawiać poszczególnym osobom“.

Z powyższego widać, że kwestya nauczycielstwa t. j. postulaty nauczycielstwa ludowego wchodzą nareszcie pod obrady parlamentu, czego dotychczas nie było.

Pomyślne uchwały Komisyi szkolnej w sprawie postulatów nauczycielskich.

Dnia 30. maja obradowała Komisya szkolna w dalszym ciągu. Przyjęto ostatecznie wniosek posła Gloeckla o zrównanie płac nauczycieli ludowych z płacami czterech najniższych klas rangi urzędników państwowych, dalej wniosek posła Halbana w sprawie wyboru Subkomitetu, złożonego z 5 członków, który ma się porozumieć z Komisyą finansową co do możliwości finensowej uregulowania płac nauczycieli. Subkomitet ten ma do trzech tygodni przedłożyć Komisyi sprawozdanie.

Uchwalono następnie, aby państwo przyczyniło się z funduszów państwowych kwotą 50 proc. do kosztów uregulowania płac nauczycieli.

Podajemy tę pomyślną uchwałę w sprawie naszych postulatów.

Zarazem pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że sprawa ta spotka się w dalszej drodze parlamentarnej z podobną życzliwością jak i w Komisyi szkolnej, której już się należy od nauczycielstwa uznanie i wdzięczność. Zawodowe organizacye nauczycielskie w Austryi mogą się zatem poszczycić już tym skromnym na razie owocem swej działalności i wspólnej, solidarnej akcyi. W dniu 30. maja na posiedzeniu Komisyi budżetowej minister finansów Zaleski mówił o konieczności stworzenia nowych źródeł dochodów na różne piekące sprawy, jak na poprawę bytu urzędników i sanacyę finansów krajowych. Co do tej sanacyi złożył oświadczenie, że rząd przedewszystkiem dążyć będzie do uregulowania tej sprawy tak, ażeby krajom dostarczyć finansów na kwestye szkolne i poprawę płac nauczycieli.

Sumienny i bezstronny sąd o czasopiśmie naszem.

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. A. Karbowiak, ogłosił w czasopiśmie warszawskiem „Wychowanie w domu i szkole“ (zeszyt 3, Tom I. 1912) monografię wszystkich czasopism pedagogicznych, a o naszem tak pisze:

Wychowanie i oświata.

W listopadzie roku 1905 uzyskało zatwierdzenie „Towarzystwo nauczycieli religii mojżeszowej szkół ludowych i wydziałowych w Galicyi“, a dnia 15. grudnia tegoż roku ukazał się pierwszy numer miesięcznika p. t. „Wychowanie i oświata“, organu wspomnianego Towarzystwa. Czasopismo to wychodzi do tej chwili zawsze jeszcze pod redakcyą pierwszego swego założyciela, Naftalego Schippera, kierow. i duszy organcyi. Pierwotnem miejscem wydawnictwa, a zarazem siedzibą Tow. był Stanisławów, a od lutego 1909 r. jest nią Lwów. Czasopismo wychodzi rocznie w 10 numerach w 4-ce objętości ośmiu, a czasem więcej stron. Prenumerata roczna wynosi 4 korony. Wydawnictwo to zasługuje na uwagę nie dla swoj treści, lecz z powodu stanowiska i kierunku. Charakter pisma określiły słowa proroka Jeremiasza, powtórzone na czele numeru okazowego: „Tak mówi Bóg zastępów, Bóg Izraela: Budujcie domy i zamieszkujcie je, zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce. Przyczyniajcie się do dobra miasta (kraju), do którego was wygnałem i módlcie się zań do Wiekuistego: bo w jego (kraju) dobru jest wasze szczęście“. Towarzystwo i jego organ ożywione są szczerym, głębokim duchem religii mojżeszowej, wpływają skutecznie na rozwój tejże religii w szkołach ludowych i na podniesienie poziomu moralności wśród młodzieży żydowskiej, popierają gorąco wszelkie sprawy wychowania publicznego i domowego w duchu religijnym według zdrowych zasad pedagogicznych, dokładają wszelkich starań, aby młodzież żydowska wyrosła na pożytecznych członków społeczeństwa, wśród którego żyją, sieją miłość i zgodę społeczną i wzajemne poszanowanie urządzeń religijnych i społecznych. To stanowisko, oparte z jednej strony na gorącem umiłowaniu wiary przodków, a z drugiej strony na wyraźnem i szczerem zsolidaryzowaniu się z dolą i niedolą kraju, który niegdyś otworzył gościnne granice prześladowanym żydom, a obecnie jest ich macierzą, czyni i samo Towarzystwo i jego organ sympatycznymi i zyskuje im uznanie i poważnie myślących sfer chrześcijańskich i żydowskich. Towarzystwo i jego organ stoi wiernie i niezachwianie przy wszystkich dogmatach religii mojżeszowej, nie chce nic uronić z tego, co żydom drogie było przez długie wieki, żąda przy nauce religii mojżeszowej w publicznych szkołach pospolitych i wydziałowych zachowania liturgii i modlitw w języku hebrejskim, natomiast przemawia za obowiązkowym polskim językiem wykładowym przy nauczaniu etyki i historyi biblijnej i przy tłómaczeniu tekstów hebrejskich. Towarzystwo oraz „Wychowanie i oświata“ odniosły ostatecznie zwycięstwo, zdołały się utrzymać mimo gwałtownych ataków strony przeciwnej, dzięki swoim pięknym hasłom i dobrej sprawie, solidarności i wytrwałości stowarzyszonych i około pisma zszeregowanych, a zwłaszcza dzięki niestrudzonej pracy i wielkiemu poświeceniu dla sprawy, Naftalego Schippera, kierownika organizacyi i wydawnictwa, a nareszcie dzięki skutecznemu poparciu najinteligentniejszch sfer

społeczeństwa wyznania mojżeszowego. Czasopismo od samego początku pracowało w tym kierunku, aby do zawodu nauczycieli religii mojżeszowej dostawali się ludzie, przeniknięci polskim duchem obywatelskim, posiadający dostateczną wiedzę ogólną i fachową, oraz przywiązani szczerze do ziemi ojczystej, równocześnie nie szczędziło zabiegów, aby poprawić byt materyalny i podnieść stanowisko społeczne stanu tychże nauczycieli. „Wychowanie i oświata“ chciało z początku zainteresować szersze sfery i pomieszczało prócz spraw zawodowych także rzeczy, mogące zająć świat nie nauczycielski, w drugim okresie stało się więcej zawodowem, ale nie przestało brać żywego udziału w ruchu pedagogicznym, społecznym i narodowym polskim. Głównymi i stałymi działami czasopisma były i są sprawy zawodowe, a więc egzorty, programy nauki religii mojżeszowej, wskazówki metodyczno-dydaktyczne, konkursy, nominacye, rzeczy z dziedziny judaistyki. Obok tego utrzymuje się stale rubryka p. t. „Praca i rozrywka dla młodzieży“, w której są łamigłówki, zagadki, szarady itp. W każdym prawie numerze jest kronika i przegląd bibliograficzny. Czasopismo pomieszcza też stale sprawozdania z ruchu społecznego wśród żydów, zwłaszcza zaś z działania instytucyi dobroczynno-pedagogicznych żydowskich. Nie brak w „Wychowaniu i oświacie“ rozprawek z dziedziny oświaty i hygieny. W pierwszym okresie wydawnictwa drukowano prace z literatury polskiej, jak np. udatną rozprawkę o żydach w powieści polskiej, z dziedziny historyi np. przywileje Żydów w Polsce, z dziedziny nauk przyrodniczych, powiastki, bajki, alegorye, obrazki z podróży, życiorysy sławnych mężów i t. p

Uroczystości narodowo-polskie miały i mają w „Wychowaniu i oświacie“ zawsze stały swój kącik. Na ogół biorąc w piśmie widoczne jest dążenie do rozmaitości, ale przeszkadzają temu bardzo ciasne jego ramy. Dłuższa rozprawa jak np. wychowanie Żydów od najdawniejszych czasów do zamknięcia talmudu ciągnie się przez kilka roczników. Liczba stałych współpracowników pisma jest bardzo szczupła, uowi napływają powoli.

Mimo zaciętej walki, spowodowanej atakami obozu syonistów, ton pisma nie przekracza granic powagi. Rzeczy pomieszczane w niem mają bardzo różną wartość. Obywatelskie i narodowo-polskie stanowisko Towarzystwa i czasopisma zjednały im uznanie ze strony Rady S. K., Sejmu krajowego i Rady m. Lwowa. — Czasopismo nie może się rozwinąć należycie, bo brak mu dostatecznych środków materyalnych, a zatem głównego warunku rozwoju.

Dochody wydawnictwa w r. 1907 wynosiły 1059 koron, rozchody 1062 koron, a zatem niedobór 3 K, ale w dziale rozchodów obliczono koszta administracyjne i redakcyjne tylko w kwocie 208 koron, z czego widać, że współpracownicy pracują przeważnie za darmo.

Źródła. „Roczniki Wychowania i oświaty“ 1905 i dalsze w 4—ce.

Ezgorta

na zakończenie roku szkolnego.

Kochana młodzieży! Znowu rok szkolny mija. Jesteście o rok starsi. Wasi nauczycieli zbiorą się na naradę, aby osądzić tegoroczną pracę waszą, wasze zachowanie się w szkole i poza szkołą oraz waszą pilność. Będą ważyli losy wasze, czy macie przejść do klasy wyższej, czy macie zostać w tej samej, w której teraz jesteście. Biada temu, który rok stracił! gdyż rok w życiu ludzkiem to bardzo wiele. Jak woda, którą bystry prąd unosi, tak czas nigdy nie wraca, a nim się człowiek oglądnie, już stary! Młody człowiek to stworzenie niedoświadczone, idące na lep wszystkim pokusom; częstokroć z otwartemi oczyma, lecz w przepaść, a nie wie, że za chwilę sam sobie śmierć zada, albo zwichnie swoją karyerę, zmarnuje życie swoje. Rodzice i nauczyciele to wasi stróże, to wasi opiekunowie, to wasi aniołowie opiekuńczy. Ich wykształcenie i doświadczenie upoważnia ich do podniesienia głosu przeciw zaślepieniu tych młodych ludzi, którzy, choć mają oczy, nie widzą; choć Pan Bóg im dał rozum, przecież nic nie chcą pojmować i gotują sobie najsmutniejszą przyszłość. Ongi Mojżesz wołał do Izraelitów: „Oto macie przed sobą życie i śmierć, wybierajcie! Oto macie dwie drogi przed sobą: drogę cnoty i obowiązku i drogę występku. Cnota i obowiązek nie wabią człowieka, ale zato zapewniają mu cześć i poważanie współczesnych i potomnych, zapewniają mu niezależny byt, dostatek i zamożność. Występek wabi nas, jak zwodnicza nimfa, tysiącem pokus. Niedoświadczony idzie za jej głosem, wpada w głębinę, tonie i ginie... ale kto idzie za głosem obowiązku, ten nie chybi celu życia, tego czeka promienna przyszłość. Droga cnoty i obowiązku prowadzi wprawdzie przez ugory, leżące odłogiem, które potrzeba z trudem i znojem uprawiać, ale opłaca się trud; człowiek bowiem patrzy z rozkoszą na minione cierpienia, na minioną znojną pracę swoją i doznaje zadowolenia. Widok owoców pracy swoich rąk, albo swego ducha wywyższa go w jego własnych oczach, bo odpłacił choć małą cząstką zaciągnięty u społeczeństwa dług, a nadto zostawia po sobie miłą pamięć w sercu współczesnych. Obowiązek podnosi więc głos i woła do was: Młodzi i niedoświadczeni ludzie! nie marnujcie czasu, nie marnujcie darów, którymi Bóg was wyposażył, wyprawiwszy na świat! Przyswajajcie sobie coraz więcej wiadomości i uczcie się je zastosować w życiu. Miłujcie pracę, bo ona wam udzieli zręczności; ona wzmocni wasze ręce i nauczy was patrzeć i pojmować; ona uchroni was od niedostatku i zapewni wam zaszczytne miejsce w społeczeństwie. Nie zapominajcie też nigdy o Bogu, który wam dał życie, zdrowie, popęd do pracy i niezliczone zdolności duchowe, które was czynią ludźmi, istotami podobnemi do Niego samego. Miłujcie prawdę, bo bez prawdy żyć nie warto. Miłujcie swoich bliźnich, bo bez miłości świat zamieni się w martwą bryłę. Miłujcie wszystko, co dobre i piękne, a sami staniecie się też dobrymi i pięknymi.

We Lwowie, d. 14. czerwca 1912. *Natan Szyper.*

Kurs wakacyjny

dla nauczycieli religii mojżeszowej.

Jeden z prowincyonalnych nauczycieli religii umieścił w Nr. 19. z br. „Jedności" artykuł o urządzeniu kuru uzupełniającego podczas feryi letnich dla nauczycieli religii mojż. we Lwowie. Odpowiedział mu całkiem rzeczowo i słusznie p. Steckel z Kołomyi. W kwestyi tej otrzymaliśmy kilka listów od kolegow z prowincyi, którzy z całem zaufaniem zwrócili się do prezesa naszego Towarzystwa z swemi życzeniami i uwagami, bo uważają tak Towarzystwo, jak i organ jego „Wychowanie i Oświata" za najwłaściwsze forum do omawiania postulatów nauczycieli religii. Koledzy dobrze wiedzą, że Towarzystwo nasze zawsze staje w ich obronie w każdym czasie i gdzie potrzeba, co niejednokrotnie złożyło już dowody swymi czynami.

Jeden z kolegów pisze: „Nie potrzebujemy wcale opiekunów, którzy nami dobrowolnie szafują według własnego upodobania (drastyczne wyrazy pomijamy — Red.) W Towarzystwie zasiadają ludzie, którzy sami wiedzą, co czynić. Narzucić nam kurs na sześć tygodni upalnych — to rzecz bardzo szkodliwa nierozsądna i niedająca się urzeczywistnić." Oto co pisze p. Steckel.

W sprawie kursu dla nauczycieli religii mojżeszowej.

(Odpowiedź na uwagi p. G. Hechta)

Na myśl urządzemia kursu dla nauczycieli religii mojżeszowej oczywiście każdy chętnie się zgodzi i tylko temu przyklaśnie.

Przeciw temu jednak, aby taki kurs urządzono w czasie głównych feryi musi się po należytej rozwadze stonowczo wystąpić, a to z tych przyczyn. — Po pierwsze ze zględów czysto rzeczowych. Przeważna część nauczycieli religii kończy pracę szkolna 15. lipca tak, że na odbycie takiego kursu zostaje zaledwie pięć tygodni czasu podczas wakacyi. Jest to okres stanowczo za krótki, aby w nim można było coś zrobić. Wiedza judaistyczna — to nie koszykarstwo, ani uprawa tytoniu itp. Jest to obszar tak rozległy, że dla ludzi odpowiednio przygotowanych potrzeba conajmniej trzech miesięcy na pewne pogłębienie i uzupełnienie fachowych wiadomości. Następnie podnieść należy okoliczności, iż nauczyciel, który przez cały rok szkolny intenzywnie pracuje w szkole, zużywając się ewentualnie i pracą pozaszkolną, jak lekcyami prywatnemi, nie byłby absolutnie w stanie korzystać z należytym skutkiem z wykładów wakacyjnych i oddawać się wtedy intenzywnej pracy naukowej w godzinach, wolnych od wykładów. Należy też wziąć pod uwagę duszną i skwarną atmosferę sierpniową wśród murów Lwowa, która wcale nie usposabia do nauki. Nadto jeszcze jeden motyw przeciw kursom wakacyjnym stanowi okoliczność, że o ile mi wiadomo, ewentualnie siły profesorskie, króreby miały być uproszone do wykładów, opuszczają również na ten czas stolicę, wyjeżdzając albo na wypoczynek, albo na studya naukowe. Z powyższych przyczyn nie można sobie wiele przyrzekać po tym kursie wakacyjnym.

Powtóre należy się przeciwić urządzeniu kursu na czas feralny z powodu, który wprawdzie przedstawia się na pierwszy rzut oka jako wyłącznie osobisty, aie w dalszej konsekwencyi jest i tenże przedmiotowym. Kto przez cały, długi rok szkolny ciężko pracuje, temu należy się kilkutygodniowe wytchnienie, aby potem z pokrzepionemi siłami mógł dalej ciągnąć ten wcale nie lekki rydwan nauczycielski. Zresztą jest wielu nauczycieli o zdrowiu nadwerężonem, które muszą w czasie wakacyi ratować. Niech każdy wraca z nowym rokiem szkolnym zdrów i silny do pracy, aby nie potrzebował w ciągu roku urlopować się. — A jeszcze jedno. Bardzo wielu z nauczycieli młodszych (a o takich w pierwszej linii, zdaje się, chodzi) musi właśnie w tym czasie odbywać świczenia wojskowe.

Jeszcze raz zatem powtarzam: kurs taki może przynieść pożytek, ale należy go urządzić w ciągu roku szkolnego na czas kilkumiesięczny. Urlopowanych nauczycieli zastępywaliby koledzy w godzinach nadobowiązkowych lub ewentualnie inne przygodne, na dające się do tego siły za remuneracyą. Kursik wakacyjny byłby tylko lichą łataniną, a wydatek nań prawie wyrzuconym groszem.

Kołomyja *J. Steckel*
st. wydz. naucz.

Od redakcyi. Z wywodami p. Steckla po części się zgadzamy. Według naszego zdania i kurs trzymiesięczny jest niedostateczny. Ogrom wiedzy judaistycznej nie da się przepytlować za krótki ten czas. Kurs powinien trwać przynajmniej r o k, aby odnieść prawdziwą korzyść i pogłębić fachową wiedzę. Zajmowaliśmy się stworzeniem rocznego kursu dla nauczycieli rel. mojż., ale względy finansowe i zastępstwa rocznego kursu dla młodszych kolegów, którzy dopiero do zawodu naszego wstąpili, stały na przeszkodzie. Wiemy, że wiele jest chętnych nauczycieli, którzyby chcieli uzupełnić swe wiadomości judaistyczne. Przecież dotychczas nie mamy fachowej instytucyi dla kształcenia naucz. religii Lwowski zakład służy tylko dla seminarzystów lwowskich, a seminarzyści, kształcący się w seminaryach prowincyonalnych, mało wiedzy judaistycznej sobie przyswajają, bo często dla żyd. seminarzystów wszystkich kursów przeznacza się jedną godzinę nauki religii tygodniowo. Takich godzin jest w roku najwyżej 25—30. A często tej religii udzielają przygodni nauczyciele, którzy sami mało wiedzy judaistycznej posiadają. Dlatego, powołanie do życia rocznego kursu dla nauczycieli religii, byłoby rzeczą bardzo pożądaną ze względu na dobro nauki religii i dziatwy szkolnej. Sprawą tą ważną Towarzystwo nasze w najbliższym czasie się zajmie.

Wychowanie u Żydów

od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

Uczta — nauczał R. Szymon ben Jochai powinna mieć cechę ofiary, poświęconej Bogu, a nie środkiem zaspakajania chuci i popędu, jak u zwierząt, Jeśli trzech siedzi przy stole, a nie rozprawiają o rze-

czach pożytecznych, jak nauce, jest to jakoby spożywali z ofiar bałwochwalczych, ale jeżeli trzech siedzi przy jednym stole i rozprawiają o nauce, jest to jakoby spożywali z ołtarza Pańskiego, jak to napisanem: „I rzekł Bóg: ten to stół zastawiony przed Bogiem, (Ezechiel 42, 22.)

Lichwę uważa R. Szymon ben Jochai za ciężki grzech; nawet wygórowana uprzejmość wobec wierzyciela jest rodzajem lichwy, Zakonem zakazanej.

Temi i mnóstwem innych nauk moralnych, rozrzuconych po wszystkich traktatach Talmudu. wywierał R. Szymon, syn Jochaja, ogromny wpływy wychowawczy na starszych i młodych, a wychowanie młodzieży przybrało za przyczynieniem się jego odmienny charakter. Zasady i nauki R. Szymona rozpowszechnione ustnie i pisemnie były prawdziwą krynicą, z której lud żydowski czerpał, jak z rogu obfitości wciąż świeże dla swego organizmu soki ożywcze.

Nawet trzynastoletnie życie i pobyt R. Szymona ben Jochai w jaskini wyż wspomnianej, otoczono z biegiem czasu legendarną aureolą i podsunięto mu takie płody literackie, o których R. Szymon ben Jochai ani półsłówkiem nie wspomina. I tak księga „Zohar“ będąca płodem szkoły neoplatońsko-scholastycznej i hiszpańskiej, uchodzi jeszcze dotychczas w kołach chasydzkich za dzieło, pochodzące wprost od R. Szymona ben Jochai, chociaż wszelkie nauki tego mistrza tchną zupełnie innym duchem, aniżeli kabalistyczna ta księga, ani wykazują śladu mistycyzmu i fanatyzmu.

R. Szymon ben Jochai stał się przeto mimo woli osobistością zagadkową, a wspaniałe jego nauki, wolne od spekulacyjnej teozofii, przybierały z biegiem wieków zupełnie inny charakter tak, że trudno obecnie już rozeznać, które nauki są właściwym utworem tego Tanaity (nauczyciela), a które mu zostały podsunięte i w usta włożone. Z tej przyczyny trudno też ocenić jakie stanowisko S. Szymon syn Jochaja zajmuje w rozwoju kultury i w dziejach wychowania ludu izraelskiego.

R Szymonowi ben Jochai przypisują także zbiór wszelkich usankcyonowanych norm religijnych pod napisem „Midot“ która księga atoli niemało wpływała na intelektualne wychowanie współziomków jego w czasie, kiedy wykłady szkół urosły w olbrzymie dzieło, trudne do zapamiętania.

Zupełnie w innem świetle przedstawia się życie jego zięcia, wspomnianego powyżej R. Pinkasa ben Jair, choć i jemu chciano podsunąć niektóre księgi kabalistyczne, będące płodami scholastyki średniowiecznej. R. Pinkas jest pod tym względem szczęśliwszym od swego teścia, którego — jak już wyż o tem wspomniano — nauką przewyższał.

R. Pinkas ben Jair, kierując osobną szkołą w Lidzie, należy do najbardziej wpływowych nauczycieli swego wieku i przyświecał swoim uczniom prawdziwą bogobojnością i skrupulatną uczciwością do tego stopnia, że nigdy nie przyjmował zaproszenia na ucztę, a nie jadał po weselu, ani u własnego ojca ani u teścia swego R. Szymona ben Jochai, a to nia z obawy, jakoby pokarmy mogły być nierytualne, lecz z obawy, że spożywałby coś takiego, na coby sam nie był zapracował.

R. Pinkas uchodzi przeto w literaturze talmudycznej za wzór męża bogobojnego.

Następujące zdarzenie charakteryzuje najlepiej tego bogobojnego męża: „Razu pewnego zapomnieli dwaj mężowie u R. Pinkasa dwie miarki jęczmienia. Przechowawszy starannie jęczmień, kazał go na wiosnę zasiać i złożyć zebrane z tego zasiewu zboże do osobnej stodoły w nadziei, że podróżni zgłoszą się po roku po zostawiony jęczmień. Minął rok, ale właściciele się nie zjawili. R. Pinkas kazał wymłócić jęczmień, ziarnka znowu na wiosnę zasiać i zebrane zboże do tej samej stodoły opodal wymłóconego siana. Gdy po drugim, trzecim, czwartym i następnych latach właściciele zboża się nie zgłosili. pomnożyło się ich zboże do takich rozmiarów, że zajmowało dwie pokaźne stodoły. Po siedmiu dopiero latach nadarzyła się tym dwom mężom sposobność odwiedzić znowu bogobojnego R. Pinkasa. Jakie wielkie było ich zdziwienie, gdy R. Pinkas zaprowadził ich do spichierzy i rzekł: „To całe zboże i te sterty słomy stanowią waszą własność, zabierzcie ją sobie w miejsce zostawionych u mnie dwóch miarek, które podczas waszej siedmioletniej nieobecności urosły za błogosławieństwem boskiem do tych rozmiarów“.

Mężowie atoli nie chcieli wykorzystać pracy świątobliwego R. Pinkasa, a odebrawszy sobie swoje dwie miarki, przeznaczyli obfity plon dla nbogich uczniów głównej akademii, stojącej pod zarządem R. Szymona b. Jochai. (Jer. Demai I. 3). Czyż takie postępowanie nie działa silniej, aniżeli najobszerniejsze traktaty o rzetelności i uczciwości?

R. Pinkas uważa wykształcenie za środek prowadzący człowieka do ambicyi, którą należy u młodzieży wzbudzić i pielęgnować. „Nauka prowadzi człowieka do ambicyi, ambicya do pilności, pilność do czystości serca, czystość do serca spowoduje pobożność, pobożność prowadzi do pokory, pokora wzbudza trwogę przed grzechem i świątobliwość, a te przymioty prowadzą wychowanka do doskonałości i podobieństwa jego duszy z duchem świętym; wtedy można być pewnym zmartwychwstania w sądzie ostatecznym (Aboda zara 20. b.) — miawiał S Pinkas syn Jaira.)

M Schnapik.

Kronika.

Wiadomości osobiste. Cesarz zamianował starostów Br. Czernego i Ant Zolla radcami Namiestnictwa w c. k Radzie szk. Krajowej. Pan radca Czerny jest szefem sekcyi III. a p. radca Zoll s. IV. dla szkół średnich.

Redakcya, administracya i Towarzystwo nasze znajdują się przy ulicy W. Pola l. 12, dokąd należy wszelkie pisma adresować.

Delegatem do miejskiej c. k. Rady szk. okręg. ze strony tut. Zboru izr. został w miejsce zmarłego bł, p. Dr-a J. Czeszera adwokat Dr. H. Diamand.

We Wiedniu zmarł bł. p. Dawid Guttman, prezes Kuratoryi fund. br. Hirscha i wielki filantrop żydowski. Cześć Jego pamięci!

Echa jubileuszu Krasińskiego. Na ostatniem posiedzeniu komitetu jubileuszowego uchwalono nadto uprosić wiceprezydenta Dr. Dembowskiego o napisanie słowa wstępnego do pamiętnika dla uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Dr. Dembowski wiceprezydent c. k. Rady szk. kraj. zwiedził IV. gimn. we Lwowie i był obecny przy egzaminie dojrzałości. Przy tej sposobności zadawał uczniom pytania z historyi i literatury. Oprócz tego Dr. Dembowski zwiedzał w powiecie lwowskim szkoły ludowe i wydziałowe, aby się przekonać o stanie szkół.

Następny numer pisma naszego wyjdzie po feryach z początkiem września br.

Apelujemy do wszystkich szan. pp Kolegów w całym kraju, aby z nowym rokiem szkolnym zamawiali wszelkie podręczniki do nauki religii mojżesz. w Towarzystwie naszem, (Lwów, W. Pola 12) celem przysporzenia mu funduszów. Dla ubogiej młodzieży daje Tow. rabat, a drobny zysk, jaki Tow. zostaje, służy na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Akcya w sprawie policzenia lat służby i inne doniosłe sprawy wymagać będą interwencyi deputacyi nauczycieli do Sejmu etc., a w razie braku funduszów, odpadnie wszelka akcya. Do Towarzystwa każdy się zwraca o radę i pomoc, której nikomu się nie odmawia, dlatego jest świętym obowiązkiem szan. Kolegów książki w Towarzystwie naszem zamawiać i przysporzyć mu jaki taki fundusz. W Towarzystwie leży siła, jednostka sama nic nie zdziała. Spodziewamy się, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, i że szan. Koledzy we własnym interesie Towarzystwo popierać będą.

Na liczne zapytania donosimy tą drogą, że Towarzystwo nasze wniosło w marcu br. petycyę z datami statystycznemi do c. k. Rady szk. kraj. o przyznanie dodatku drożyźnianego i nauczycielom religii, uczącym w szkołach posp. i wydz. za remuneracyą.

Oprócz tego był prezes Tow., p. Schipper, 15. maja br. na posłuchaniu u p. Prezydenta Dr-a Dembowskiego w tejże sprawie i w wymownych słowach przedstawił niedolę tychże nauczycieli religii. Pan Prezydent przyrzekł tę i inne sprawy rozpatrzeć.

W razie, gdyby c. k. Rada szk. kraj. nie mogła we własnym zakresie przyznać tym nauczycielom dodatku drożyźnianego, zwróci się Towarzystwo do Wydziału kraj., a w razie odmowy, do Sejmu krajowego.

Organizacya Żydów-ortodoksów. „Der Tag" ogłasza odezwę rabinów chasydzkich, t. zw. cudotwórców z Sadagóry, Czortkowa, Husiatyna, Bojanu, Wiżnicy, Kossowa, Ottynii i Kopyczyniec w sprawie stworzenia ogólnej organizacyi żydów ortodoksyjnych w kraju. Celem organizacyi tej będzie: wychowanie młodzieży, jakoteż wzmocnienie ducha religijnego przez założenie specyalnych szkół religijnych, w których udzielana ma też być nauka języka krajowego, rachunków itp., następnie podniesienie zarobkowości wśród żydów przez założenie szkół zawodowych i rękodzielniczych. Organizacya ta starać się będzie o ulgi dla Żydów w szpitalach, przy wojsku itp.

Odezwa ta zrobiła wśród Żydów ortodoksyjnych wielkie wrażenie. Poraz 1-szy od czasu istnienia chasydyzmu, rabini-cudotwórcy zainicyowali taką sprawę. W całym kraju odbywają się w tym celu zgromadzenia w bożnicach i bardzo już wiele grup miejscowych zostało założonych. Inicyatorzy tej organizacyi zamierzają z końcem lata zwołać ogólną konferencyę krajową w tej sprawie Jedyny rabin-cudotwórca z Bełza sprzeciwia się tej akcyi, która wydaje mu się być zbyt postępową.

Równocześnie wśród żydów ortodoksyjnych w całym świecie propagowane jest stworzenie międzykrajowej organizacyi ortodoksyjnej i w tym celu odbyła się w dniach 27. i 28. maja b. r. w Katowicach konferencya, w której brali udział prowodyrowie ortodoksyjni z Niemiec, Węgier, Galicyi, Bukowiny, Rosyi, Francyi, Anglii etc. Celem tej konferencyi było ułożenie definitywnego programu oraz statutu organizacyi, jakoteż oznaczony zostanie czas i miejsce pierwszego kongresu, mającego odbyć się jeszcze w tym roku. Obie te organizacye ortodoksyjne z góry wykluczają wszelką akcyę polityczną. Prasa żydowska wszelkich odcieni bardzo żywo o tem dyskutuje.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie przez co czytelnicy nasi mają zwyż 300 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając 600 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo — nawet przy największej oszczędności kwota ta nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Obecnie znów druk podrożał o 10 prc. od 1. stycznia b. r. Zalegającym z prenumeratą będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., dla nauczycieli 2 kor., półroczna 2 kor. — Adres administracyi: Lwów, W. Pola l. 12.

I. L. PEREC.

Przed sądem ostatecznym.

(Dokończenie).

Bądź co bądź sąd dla Chaniny wcale nie był nowiną i nic się tej instytucyi nie bał. Tak też i teraz. Spokojnie gotował się na sąd niebiański.

Jeden miał tylko kłopot. Żona! Boi się nawet o tem z nią mówić. Cóż ona wie?! Przecież to kobieta!

I to go też gryzło, że samotnym będzie w tej podróży na świat drugi... Żeby to znaleźć kilku pasażerów — dumał. Szkoda sposobności!...

— Dajcie mi choć — zwraca się do otoczenia — bicz mój. Bez niego jestem jak bez ręki..

— — — — — — — — — — — —

Sąd ostateczny.

Nasz Chanina zaraz wyruszył z zarzutem niekompetencyi.

— Dla szkapy — powiada — wystarczy sąd zwykły. Z nią sprawę załatwić można na policyi, przed pierwszym lepszym komisarzem.

— Widzisz Chanino — odzywa się przewodniczący trybunału — gdybyś w sobotę, siedząc w bożnicy zamiast zasypiać, uważnie przysłuchiwał się wywodom mędrców, z pewnością byś wiedział, że ukamienowanie, a względnie wszelkie zabójstwo należy też do Synhedryonu.

— Et! — przerywa zniecierpliwiony Chanina. W naszej bożnicy tych rzeczy nie poruszono. U nas zajmowali się tylko komentarzami ksiąg pobożnych. Zresztą, nie przyszedłem ja słuchać morałów; zarzuty znów te poczyniłem li tylko dla efektu. Cofam je.

Sędzia udziela głosu szkapie.

Dają się słyszeć żałośne jęki:

— Zabił mię! Biczem stale maltretował.

Chanina słuchać nie chce.

— Ta szkapa — krzyczy — jest przecież moją! Uratowałem ją od haniebnego końca, któryby ją niechybnie spotkał. Chciano się jej pozbyć. Oprawca ofiarował dwa ruble, ja zaś całą dziesiątkę. Popędzałem ją też dla jej dobra. Boć jeśli prędzej robotę kończyła, to i wcześniej się dostawała do żłobu...

— A skąd czerpać tyle sił?! — wybuchła szkapa.

— Nie rozumiem! — złości się Chanina. A któż miałby mieć siły? Ja? Moją powinnością jest tylko rządzić! A bez bicza poruszałabyś się?! Nawet jednego kroku byś nie zrobiła! Jak może się zresztą woźnica obejść bez bicza?!

Trybunał udaje się na naradę, poczem ogłasza wyrok.

— Tak samo jak Sąd ostateczny odmienić nie potrafi porządku świata, — a według tego porządku koń żaden kroku nie zrobi bez woźnicy — musi więc ten ostatni w razie potrzeby używać bicza.

...Z drugiej jednakże strony, że od samego początku świata koń niczem innem nie jest tylko koniem, dlatego więc między stronami panować winien inny, lepszy stosunek. Wobec tego... wróci i Chanina i koń z powrotem na ziemski padoł. Stosunek zaś między nimi tej jeno ulegnie zmianie, że Chanina stanie się szkapą, ta ostatnia zaś przeistoczy się w woźnicę!

...Tem samem — głosił wyrok — rachunki i ich z czasem się wyrównają.

— — — — — — — — — — — —

No, a czasu Sądowi ostatecznemu wcale nie brak. .

Przełożył Izydor Menczel.

Praca i rozrywka dla dzieci.

Przez L. Schipperową.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 67—68: I. Hugo Kołłątaj, II dziura w kieszeni, III. cień, IV. łysy, V. matka, VI. trzy a

Łamigłówka.

P—n—r—m—. W miejsce pauz dać samogłoski. Całość jest na placu powystawowym we Lwowie. Który dzielny wódz polski tam uwieczniony? Przez kogo? Za panowania którego króla? W którym roku?

Kto najlepiej na te pytania odpowie, dostanie jako nagrodę książkę p. t. „Zygmunt Krasiński“ napisaną przez Zofię Stankiewiczową. Odpowiedź najlepsza będzie w przyszłym numerze drukowana.

Szarady.

I.

Pierwsza — przyimek, druga — polska dusza,
Poeta jest znany z „Pieśni Janusza“,
Druga i trzecia — Ojczyzna nam droga
W naszej tułaczce dana nam od Boga,
Kazimierz Wielki nas przygarnął szczerze,
Żydzi mu wdzięczność składają w ofierze.
Całość poetka jest powszechnie znana,
Ceniona w całym kraju i ukochana.

II.

Z dwóch zgłosek się składam, pierwsza — litera
Druga, jak piasek drobny — coś zawiera.
Smaczne drugie, dużo jeść się nie godzi,
Rośnie i kwitnie — tam pięknie w ogrodzie.
Gdy na wakacye wyjeżdżacie dzieci,
Zabierzcie całość, bo najsmaczniej w świecie
W ogrodzie w nim zasnąć, lub nawet w sadzie,
Do dwóch drzew przywiązać, nic nie zawadzi.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.